

ARABIA SAUDYJSKA ZBLIŻA SIĘ DO ROSJI. ROZMOWY WS. S-400

Po niedawno zakończonej wizycie prezydenta Rosji w Rijadzie ogłoszono zawarcie licznych umów dwustronnych o wartości ponad 2 mld USD. Część obserwatorów uważa, że jest to kolejna oznaka słabnącej roli Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie.

Umowy, o których mowa, dotyczą głównie przemysłu naftowego, współpracy kulturalnej, regulują sprawy związane z turystyką i rolnictwem. Brak jest pośród nich porozumień bezpośrednio związanych z sektorem obronnym, wiadomo jednak, że w trakcie rozmów poruszono co najmniej dwa takie tematy.

Czytaj też: [Czarne chmury nad pustynią - opóźnienia w realizacji dostaw S-400 dla Arabii Saudyjskiej?](#)

Saudyjczycy zaprosili mianowicie Rosję do udziału w trwającym międzynarodowym śledztwie w sprawie przeprowadzonego 14 września ataku na instalacje naftowe koncernu Saudi Aramco, w którym użyto bezzałogowców i rakiet manewrujących. Kolejnym tematem była natomiast sprzedaż przez Moskwę systemu obrony przeciwrakietowej S-400, o co Arabia Saudyjska zabiega od 2017 r. - finalizacja tej transakcji byłaby porażką Amerykanów - tym bardziej dotkliwą, że w przypadku jej realizacji byłby to już drugi, po Turcji, taki przypadek w niedawnym czasie.

Czytaj też: [Polskie systemy uzbrojenia przydatne w obronie saudyjskich rafinerii \[ANALIZA\]](#)

W tej ostatniej sprawie media rosyjskie są jednak wyjątkowo powściągliwe, dominuje w nich narracja, zgodna z którą "nic nie jest jeszcze ustalone, a rozmowy nadal trwają".

Niektórzy eksperci wyrażają zdziwienie tym wyraźnym ociepleniem stosunków dwustronnych, należy jednak pamiętać, że Arabia Saudyjska współdziała z Rosją od lat. Oba państwa działają bowiem na rzecz podwyższenia cen ropy naftowej poprzez ograniczenie jej wydobycia. Wśród przyczyn polepszających się relacji obu państw leży również - niewątpliwie - zagadnienie wiarygodności Stanów Zjednoczonych u ich bliskowschodnich sojuszników.

Od momentu rozpoczęcia prezydentury przez Donalda Trumpa nie jest z nią najlepiej, jednak początków tego kryzysu zaufania można dopatrywać się jeszcze wcześniej, przynajmniej od roku 2011, gdy wybuchła Arabska Wiosna, a Zachód błyskawicznie porzucił swojego długoletniego sprzymierzeńca, prezydenta Egiptu Hosniego Mubaraka. Tym większe wrażenie na przywódcach bliskowschodnich państw robi postawa Moskwy, która stanęła murem za władzami rozdartej wojną domową Syrii.

Oczywiście, warto jednak pamiętać, że przy okazji ostatniej wizyty prezydenta USA w Arabii Saudyjskiej ogłoszono zawarcie umów handlowych o wartości 300 mld USD. Z tej perspektywy zawarcie umów o łącznej wartości 2 mld dolarów, ogłoszone po wizycie Putina, robi już mniejsze wrażenie. Niewątpliwie jednak Bliski Wschód wkracza w okres, w którym więzy dotychczasowych sojuszy stają się nieco luźniejsze.

(AM)